Stadion w Tychach, na którym byłem pierwszy raz, zrobił na mnie bardzo pozytywne wrażenie. To jeden z ładniejszych obiektów w Polsce. Trochę przypomina mi stadion Górnika Zabrze. Obiekt ten ma dobrą akustykę, co starali się wykorzystać fani obu drużyn. Bardzo fajny wyjazd zaliczyli kibice Odry, którzy przez cały mecz wspierali swoich piłkarzy, by jednak po ostatnim gwizdku dać im jednoznacznie do zrozumienia, co myślą o ich postawie. Patrząc obiektywnie na wszystko, myślę, że Tychy zasługują na to, by w przyszłości zagrać w Ekstraklasie.



To był ostatni w tym sezonie wyjazdowy mecz Odry Opole, na który pojechałem z grupą znajomych z Opola, z którymi już drugi sezon jeżdżę za Odrą. W tych rozgrywkach był to już szósty taki wypad.

Oprócz tego, że stadion mi się spodobał, to wysoko oceniam organizację meczu. Ważne też, że wróciłem z niego z biletem, co przy wchodzeniu na akredytację często mi się nie udaje.

Na oko frekwencja wydawała mi się wysoka. Dobrze wyglądało wypełnienie trybun. Trochę mój entuzjazm opadł, gdy okazało się, że oficjalnie mecz oglądało 4252 widzów. Jednak ogólnie wyglądało to super, to jakby było fajnie, gdyby tych widzów było np. tylko dwa razy więcej. A co najmniej tyle osób przychodziłoby zapewne na Ekstraklasę, stąd pomyślałem, że Tychy zasługują na szanse w postaci awansu. Oczywiście, jeśli go wywalczą na boisku.

Żeby nie było samych zachwytów, to słabo wygląda tam murawa, na której w paru miejscach brakuje trawy.

Fajny doping zaprezentowali tyscy fani. Mi (podobnie jak w czasie ich meczu w Opolu) wpadła w ucho melodyjna przyśpiewka „W mieście gdzie najlepsze piwo jest". Na tę melodię fajnie śpiewają kibice argentyńskiego klubu San Lorenzo, z którym sympatyzuje obecny papież. A tak w ogóle, to pochodzi ona z filmu, który pamiętam z dzieciństwa – „Nakarmić kruki".

Dobrze zaprezentowali się też kibice Odry Opole, którzy przyjechali na mecz specjalnie wynajętym pociągiem. Było ich 275, z czego 61 fanów Polonii Bytom i 5 Zagłębia Lubin. Przez cały mecz prowadzili doping, co przy słabej grze opolskich piłkarzy jest warte podkreślenia. Fani Odry lepiej zaprezentowali się w II połowie, w czasie której cały czas machali flagami, zwanymi chyba w gwarze kibicowskiej machajkami. Nagrywając telefonem doping tych kibiców zauważyłem, że jednak duży ich odsetek nie śpiewał, przez co ten doping był dobry, a korzystając z akustyki tego stadionu,mógł być fantastyczny.

Między obiema grupami kibiców były w pełni neutralne stosunki i nie padały żadne wzajemne wyzwiska.

Mecz się rozpoczął zaskakująco, bo piłkarze Odry nie cofnęli się od razu, jak mają w zwyczaju, a przez pierwsze 30 minut mieli optyczną przewagę, z której jednak prawie nic nie wynikało. Jednak w 34. minucie bramkę zdobyli tyszanie. Jej autorem był Kamil Zapolnik.

Po zmianie stron Odra prezentowała się już bardzo słabo i straciła kolejne dwa gole. Zdobyli je Łukasz Grzeszczyk i Jakub Vojtuš. W sumie Tychy wygrały pewnie i zasłużenie, choć nie zostały zmuszone do tego, żeby wznieść się na wyżyny swoich możliwości. Mecz odbywał się w upalnych warunkach.

Po spotkaniu piłkarze Odry podeszli do swoich kibiców, ale stanęli od nich w dość dużej odległości. Usłyszeli wówczas przyśpiewkę „Co wy robicie, wy nasze barwy hańbicie", a po niej gromkie „Wyp...j".

Są to bardzo nieprzyjemne sytuacje. Szkoda piłkarzy, którzy zrobili dwa kolejne awanse, a potem zapewnili kibicom wspaniałą jesień. Jednak trzeba też przyznać, że słuszne pretensje mają kibice. Już nie chodzi o same porażki, ale przede wszystkim o styl tego przegrywania. O wyraźny brak zaangażowania.

To był drugi mecz trenera Mariusza Rumaka i drugi przegrany 0:3. Za kilka tygodni rusza nowy sezon, a forma fizyczna zawodników jest tak słaba, że ja już się boję o mecze jesienne, zwłaszcza z tego powodu, że zdaniem fachowców formę buduje się w przerwie zimowej, a nie letniej.

{morfeo 368}

Więcej zdjęć opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}